

GAZETA

10 DZIEŃ DOBRY!

BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILLUSTROWANYW procesie Centrolewu
mówią oskarżyciele

Rozpoczynając swą mowę w toczącym się w Warszawie procesie „Centrolewu” prokurator Rauze za znaczny, patrząc na puste ławy obrońców i oskarżonych, że ciężko jest oskarżać przeciwników, uchylających się od walki, spełnić musi jednak obowiązki, którego wymaga prawo.

Nawiązując do historii lat dawniejszych i ostatnich, prokurator stwierdza, że przerosł wolności stał się ognis największym nieszczęściem naszego kraju, zamordował bowiem państwo.

Ten sam przerosł wolności przejawia się w szeregu faktów w dziejach wskrzeszonej ojczyzny.

Na tem tle powstają żale kliki, której odebrano przywileje i odsunięto od władzy.

I wtedy to — mówi prok. Rauze — powstaje na terenie sejmu dziwny związek niemoralny tych wszystkich, dla których autorytet państwa nie był wygodny. Łączą się ci, którzy dotychczas zwalczały się wzajemnie: Kiernik i Mastek, Witos i Ciołkosz, Barlicki i Korfański i inni.

Polączają ich zatem tylko palaca nienawiści.

Mówiąc o metodach walki, oskarżyciel wykazuje, że Centrolew dążył do przemocy.

Drugi prokurator p. Grabowski rozprawił się na wstępie z manifestacją obrony.

— Przemawiamy przy opuszczonych pulpitych obrońcy i pustej ławie oskarżonych. Każde uderzenie oskarżenia spotyka się z milczeniem.

Narzuci się nieodparte wrażenie, że wypadki były sprytnie wyreżerowane. Musiałem dojść w drodze rozumowej do wniosku, że w tem odejściu obrony tkwi siła. Zdarzyło się już to samo w procesie o zabicie przed „Dolną Szwajcarską” w dniu 14 września. Obrona zmierza w ten sposób do zneutralizowania wyroków w opinii społecznej.

Dał p. prokurator rozprawić się z wnioskiem obrony, zmierzającym do wyłączenia jednego z sędziów.

— Jeśli osk. Lieberman mówił w swem przemówieniu „że wszystko mu jedno, jaki będzie skład sądu”, to jest to straszne oświadczenie, które ma doprowadzić do wniosku, że niema w Polsce sądu. Znalazło się więc 10-ciu ludzi, którzy twierdzą, że niema w Polsce Sejmu, odkąd brak im większości, niema rzadu — jest tylko korupcja i niema sądu. Jeśli stałbyśmy na tem stanowisku, to pocóż w takim razie wnioski o wyłączenie sędziego, po co to wszystko jeśli sądu niema?

Rok temu toczył się ten sam proces, a wówczas ze środka procesowego jakim jest świądek, zrobiono rzecz dziwną. To nie byli świadkowie, to byli agitatorzy wlejscy i młotcy najroźniejszych autoramentu, była i druga kategoria świadków. Przychodzono przed sąd z tezkami, z których dobywano całe zyskano za karabin „króla bandy-

referaty. Byli to konstytucyjni, indywidualiści, moralisci, artyści, a wszyscy to zakłęte w postać świadków, by udowodnić, że w Polsce jest kryzys, że jest bardzo źle, że stoimy nad przepaścią. A im ciemniej rzecz była namalowana, tem większą dumą wzbierały serca patrijotów, siedzących na ławie oskarżonych.

I cóż się okazuje? Żyjemy nadal i to w niejednym kierunku leniej, niż w innych państwach dotkniętych kryzysem.

Po tym wstępie oskarżyciel szczegółowo analizuje sprawę, a wkońcu prosi o zatwierdzenie poprzedniego wyroku. Proces trwa.

Pod znakiem nienawiści
Wczorajszy dzień w Sejmie

Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w Sejmie dalsza dyskusja nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

Dyskusję wczorajszą rozpoczął dłuższem przemówieniem pos. Bittner (Ch. D.) w bardzo ostrych słowach krytykując działalność ministerstwa, a w konkluzji swych wywodów oświadczył, że choć jego nie może głosować za budżetem, gdyż obecna polityka jest samobójstwem w dobie, gdy Hitler uderza już w bramę Rzeczypospolitej.

Następny mówca pos. Duch (B. B.) polemizując z wywodami mówców opozycyjnych wykazywał bezpodstawność stawianych przez nich zarzutów i przypominając kiedy Mojżesz wprowadził Żydów z Egiptu i 40 lat przebywał z nimi na puszcy zdawał

sobie wówczas sprawę, że to pokolenie Żydów nie nadaje się już do stworzenia nowego własnego państwa i postanowił przyjąć do Ziemi Obiecanej z pokoleniem nowem.

— Obawiam się — mówi poseł Duch — że wielu z panów zgłuszy tak samo marnie, ale młodzi powinni zawrócić na właściwą drogę i w naszej pracy uczestniczyć.

Pos. Dobroch (Kl. Lud.) długie swoje przemówienie, nacechowane mieniącą do obecnego ustroju, zakończył pod adresem większości sejmowej słowami „Odejdźcie precz!”.

Na str. 7-ej podajemy obszernie sprawozdanie z pierwszej części dyskusji Sejmu nad budżetem M. S. Wew.

Powodzie w całej Polsce
Lody ruszyły -- rzeki wylewają

LWÓW, 9.2. — Lody na Samie ruszyły, tworząc groźne zatory na terenie gminy Łączki i Werenie. W krytycznej chwili, kiedy kra ruszała, przez San po lodzie przeprawiali się dwie osoby, które wpadły do wody i utonęły. Mimo natychmiastowej pomocy, zwłok nie udało się wydobyć. W okolicach,

gdzie San wylał, komunikacja uległa przerwaniu. Naskutek odwilży i deszczów groźnie podniosły się wody na obu Bystrzycach koło Stanisławowa.

KIEŁCE, 9.2. — Po odwilży i gwałtownych deszczach wystąpiła z brzegów rzeka Kamienna w pow. opatowskim, zalewając łąki i pola.

Kilka domów w miasteczku Dymków zostało zalanych. Zagrożony jest również most w Dymkowie. Również znacznie podniosły się poziom wody na Słimcy, przepływającej przez Kielce. W pobliżu mostu tworzą się zatory. Również i stan wody na Nidzie podniósł się.

SOSNOWIEC, 9.2. — Na terenie zagłębia Dabrowieckiego wylała Czarna i Biała Przemsza oraz Czar na Struga. W wielu miejscach komunikacja kołowa została przerwana. Biała Przemsza zalała łąki i pola w Stawkowie. Czarna Struga w Myszkowie. Również wylała Brytnica.

ŁÓDŹ, 9.2. — Warta na terenie województwa łódzkiego gwałtownie przybrała. Przed mostami tworzą się zatory lodowe, które zagrażają komunikacji. Na zagrożone miejsca wysłano oddziały ratownicze.

B. min. Strassburger
prezesem „Lewiatana”

B. minister przemysłu i handlu i b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku dr. H. Strassburger objął stanowisko prezesa Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, t. zw. „Lewiatana”.

Pogrzeb konstytucji
w Niemczech

MOSKWA, 9.2. „Prawda”, donosząc o rozwiązaniu sejmu pruskiego, pisze: „Konstytucja weimarska została faktycznie skasowana. Dekret o organizacjach i prasie nie zostawia kamienia na kamieniu ze swobód konstytucyjnych”.

Tabela Loterii
na str. 7-ejTragiczna katastrofa
hydroplanu japońskiego

TOKIO, 9.2. Jeden z największych hydroplanów morskich spadł wczoraj w zatoce Tokio wskutek uszkodzenia motoru.

Trzej oficerowie nie zdążyli się wydostać z kabiny i utoneli. 7-mu pozostałych członków załogi udało dotrzeć do brzegu.

Kobiety - ministrami
w rządzie Roosevelta

NOWY JORK, 9.2. Kraża tu pogłoski, że Roosevelt zamianuje prawdopodobnie dwie kobiety na ważne stanowiska urzędowe.

Mianowicie: miss Frances Perkins ma objąć teke pracy w jego gabinecie, zaś mistress Ruth Owen

mianowana ma być ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Danii. Pani Owen jest córką b. sekretarza stanu Bryana, który piastował swój urząd za czasów prezydentury Wilsona.

Zbrodniczy zamach na pociąg
Irlandia bez komunikacji

DUBLIN, 9.2. Wydarzyła się katastrofa kolejowa na linii Dublin—Belfast, która pociągła za sobą śmierć dwu osób i ciężkie rany pięciu. Śledztwo wykazało, że pociąg stał się ofiarą planowanego zamachu. Był to jedyny pociąg,

który, niezależnie od strachu na kolejach północnych, został utrzymany dla zapewnienia komunikacji pomiędzy dwoma stolicami Irlandji. Katastrofa została spowodowana przez rozkręcenie spoidel.

Arsenal króla bandytów
sprzedany z przetargu

PARYŻ, 9.2. W Ajaccio na Korsyce odbył się publiczny przetarg broń i amunicji, skonfiskowanej podczas ostatniej wyprawy przeciwko bandytom.

Najwyższą cenę 750 franków, uzyskał za karabin „króla bandy-

tów” Romanettiego. Szyflet jego, pokryty charakterystyczną rdzą, do worka z płam krwi, sprzedano za 180 franków, natomiast lufka, na której napisał: „widzę wszystko z Puntty”, gdzie miał kryjówkę, — poszła za 25 franków.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Mełczyzna trzymał kobietę pod ramię i nachylił nad nią, tłumaczył coś widać i perswadował, bo wolną ręką gestykulował i co chwila chwytal się za głowę.

Kobieta nie nie odpowiadała, słuchała go, zdawało się, z wielką uwagą, lecz idąc ociagała się i można przypuszczać było, że idzie pbowr woli.

Wszystko to zauważył Suszyński i ciekawość jego zaostrzała się coraz bardziej.

— Kto to może być? — zadawał sobie wciąż to pytanie i wpa-trywał się w drożynę niecierpliwie, czekając, kiedy zapadający szybko mrok umożliwi mu wreszcie rozpoznanie idących.

Z drożyny dolatywał już stłumiony głos mełczyzny, można było nawet rozróżnić pojedyncze słowa, lecz twarze wciąż były niewidoczne.

W pewnej chwili koi Suszyńskiego poczuwszy widać zbliżających się ludzi, chrapanął trwożliwie i trzasnął kopytem o ziemię. Komisarz położył mu szybko rękę na szyję i głaszcząc go, starał się uspokoić podenerwowane zwierzę. Było już jednak zapóźno. Para zatrzymała się i poczęła bacznie rozglądać. Po chwili do uszu Suszyńskiego dobiegł wyraźnie głos kobiety.

— Zawróćmy Janku, nie pójdę dalej, tak mi jakoś strasznie dzi-... Nie było na co czekać dłużej i komisarz wyjechał z za stodołki. Kierując się prosto na nieznanym.

— A, to pan komisarz! — powitał go mełczyzna. — Co pan tu robi?

— A kto pyta, bo nie poznaje?

— Dobrywiecór panu, tu Moskwa. Co to, na spacer pan do nas przyjechał?

— Dobrywiecór, panie Moskwa, dobrywiecór. A to dziwne spotkanie! Myślałem właśnie odwiedzić pana i inżyniera Poredę. Zastaję go w osadzie?

Kobieta skorzystała z tej rozmowy, wysłuchana się zresztą pod ramienia Moskwy i pędem uciekla w pole.

— O, widzę, że nastraszyłem pańską towarzyszkę! Któż to ta-ki?

— A nastraszył pan! — odpowiedział śmiejąc się Moskwa. — To moja narzeczona, strasznie płochliwa dziewczyna...

— Żeni pan się?

— Myślę właśnie... ale co będziemy tu stali. Idziemy do osady?

Pytał wymijająco Moskwa i poklepywał po szyi konia komisa-za.

— Tak, chciałem właśnie prosić by mi pan towarzyszył. Poroz-mawiamy po drodze.

Moskwa skinął głową na znak zgody i skierowali się do osady. Jan szedł przy koniu i mikał dyplomatycznie, czekając na pyta-nia Suszyńskiego. Zdziwiło go to spotkanie i oświadczenie, że był potrzebny do czegoś wraz z Poredą o tej porze policy.

— Nic innego, tylko jeszcze ta historia e bomba... — myślał za-niepokoiony. — Może Jeleni się gdzie wygadał?

— Panie Moskwa — odezwał się nagle komisarz — chciałem prosić, by mi pan powiedział wszystko, co wie o Eljaszewicu. Niech pan nie myśli, że to jakieś nowe śledztwo, nie, proszę o to prywatnie i będę naprawdę bardzo wdzięczny jeśli powie mi pan, to, co pan wie o nim...

— O Eljaszewicu? Hm... To nie taka prosta sprawa, panie ko-misarzu...

— No, dlaczego?

— Bo widzi pan, Eljaszewicz, to bardzo sprytny człowiek. Jeśli nawet jest zamieszany w jakąś robotę, a o to pewno panu chodzi, to mu się nic nie udowodni. Łatwiejby poszło z jego synem, szko-ła, że udało mu się uciec...

— No tak, na to już się tymczasem nie poradzi, ale dlaczego pan sądzi, że stary Eljaszewicz jest zamieszany w afere wywro-bową?

— Nie powiedziałem, że sądzę, nie mam na to żadnych dowo-dów, ale wydaje mi się to bardzo możliwe. Rozmawiałem z nim tużo...

— Czy on wówczas namawiał pana wyraźnie do strajku?

— Właśnie, że nie, ale każde jego słowo było takie, że już chciało się lecieć do osady i rozpoczynać. Obiecywał przecież po-moc finansową przez swego syna...

— Dotrzymał umowy?

— To nie była umowa, ale wiem, że jak siedziałem w areszcie, młody Eljaszewicz przyniósł Trzmielowi dwieście złotych. Niby to była pożyczka, ale taka na wieczne oddanie — zaśmiał się Jan złośliwie.

Suszyński zamyslił się i znów przez chwilę posuwał się w milcze-niu.

— Dlaczego pan o to wszystko pyta?

— Powiem panu szczerze, panie Moskwa. Eljaszewicza trzy-mam w areszcie od dwóch tygodni. Coś przecież muszę z nim zrobić. Jeśli jest winien, to przekaże go sądom, jeśli nie jest wi-nien — muszę go wypuścić, a sytuacja jest taka, że nie wiem co robić. Nic mu udowodnić nie mogę, na żaden ślad nie wpadłem do tej pory, żadnych wsółników doszukać się nie mogę...

— Powiedziałem panu, że to sprawa nie łatwa. Ja myślc, że pan powinien go wypuścić i dobrze pinnować. Jeśli coś robi, to prze-cież wpadnie sam wkońcu...

— Sio razy już o tem myślałem. Chce jednak porozmawiać je-szcze z inżynierem Poredą...

— Pan Poreda nic nie pomoże. On nie będzie chciał się w to mieszać. Swoje już zrobił, a o winie Eljaszewiczów jest najmocniej przekonany. Myślałem, żeby pan jeszcze z Trzmielcm porozma-wiał, ale on stykał się przecież tylko z młodym Eljaszewiczem, o starym nic nie będzie wiedział...

Wchodzili właśnie do osady, więc umilkli i oddali się rozmyśla-niom.

Suszyński zastanawiał się co ma robić, a Moskwa, podejrzliwy z natury, starał się dociec o co właściwie chodzi komisarzowi.

— Coś ty bratku kłmiesz... — myślał. — Kto cie tam wie, czy nie chcesz wciągnąć nas w jakąś kabałę, nastawiony przez Woś-kiewicza...

Wydało mu się to tak prawdopodobne, że żałował tego wszyst-kiego, co powiedział przed chwilą. Zerknął raz i drugi na Suszyń-skiego, lecz nie podejrzanego w jego twarzy nie zauważył. Komi-sarz był nachmurzony i zafrasowany. Biedził się widać mocno. Uspokoilo to trochę Jana, lecz postanowił mieć się na baczności.

Gdy znaleźli się, mniej więcej, w połowie osady przystanął i za-czął żegnać Suszyńskiego.

— Co, oboje pan już odejść? Nie, niech pan zajdzie ze mną do Poredy, porozmawiamy jeszcze w trojkę. Niech pan mi wierzy, że bardzo sobie cenię pańskie zdanie. Ostatnio pan Poreda dużo dobrego mi mówił o panu...

Polechtało to miłe Jana, gdyż pierwszy raz dopiero dowiedział się z obcych ust, co myśli o nim inżynier. Nie było zresztą widocz-nych powodów odmawiać komisarzowi, więc zgodził się na jego propozycję.

Minęli fabrykę i po kilku minutach znaleźli się przed willą inży-niera. W oknach pałło się światło, a migający na sztybach haflu cieni mówili, że Poreda jest w domu i spędza czas na jakichś roz-myślniach. Stwierdził to odrazu Moskwa.

— O, widzi pan? Chodzi po haflu i pewno znów się czenis umartwiać...

— Umartwiać?

— A tak. To bardzo dziwny człowiek. Złote serce, ale także ja-kieś, jakby nie z tego świata. Za dużo wie i rozumie...

Niewiele z tego zrozumiał Suszyński, lecz pytał już nie mógł. Zsiadł z konia, cugle oddał towarzyszącemu mu policjantowi i wszedł z Moskwa na taras willi.

Zapukali cicho do drzwi i czekał przez chwilę, czy odezwie się zapraszający ich do środka głos. Nikt się jednak nie odzywał, a do uszu ich dochodziły tylko kroki spacerującego Poredy. Moskwa pokreślił głową i westchnął z politowaniem.

— Znów się pewno zapamiętał... — Zapukał mocniej w szybę i ujął za kłankę.

To poskutkowało już, gdyż drzwi otworzyły się natychmiast i stanął w nich inżynier. Nie poznał w pierwszej chwili przyby-łych, dopiero głos Moskwy powiadomił go, że to swoi.

— Proszę, proszę... Co to panów sprowadza do mnie? Mam na-dzieję, że nie złego? — dopytywał matowym, zmęczonym głosem.

— Dobrywiecór, panie inżynierze — pozdrowił go Suszyński.

— Przepraszam za to najście, ale chciałem porozmawiać z panem o pewnych sprawach. Dotyczy to trochę losu osady, którą tak pan się serdecznie zajmuje, więc proszę o wybaczenie.

— Ależ proszę, nie przeszkadzacie mi panowie zupełnie, napije-my się herbaty i pogadamy...

Zaprowadził ich do swego gabinetu, posadził w wygodnych fo-telach i poczęstował papierosem.

Teraz dopiero, przy jaśniejszym świetle, zauważyli, że Poreda wygląda strasznie. Błady był, oczy gorzały mu jakoś niesamowicie i podkrążone były szerokimi sińcami, a usta spieczone i zgo-rączkowane.

— Co panu jest? — zaniepokoił się Suszyński. — Czy pan nie jest chory, przynajmniej?

Dalszy ciąg jutro.

Atak opozycji na Rząd

Namietne obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych

W dalszym ciągu prac nad budżetem Sejm obradował nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

Sprawozdawca p. Paczek (BB) stwierdza, że jeśli mimo zmniejszenia stanu etatów dla urzędników i niższych funkcyjnarjuszów o 16,5 procent w stosun-ku do 1926 r. personel funkcjonuje co-raz lepiej, zawdzięczać to należy celowej pracy ministra Pierackiego. Nasza policja dziś staje w rzędzie najlepszych policji świata. Nadużyła służbowe teści się surowo, podnosi się godność osobista i honor policjantów, których nie dopuszcza się do znęcania nad aresztowanymi. (Śmiech na rewicy).

Gdy obywatela odmawiają posłuchu, to rząd, jako organ wykonawczy pań-stwa, obowiązany jest posłuch wymu-sić i dlatego to dokoła tego minister-stwa gromadzi się tyle żalów, najczęściej bezpodstawnych.

P. Rymar (Kl. Nar.): W r. ub. po-daliśmy p. ministrowi skargi na 3-ech komisarzy policji, a skutek jest ten, że wszyscy trzej awansowali. Konfiskaty prasowe są powszechne i niezrozumia-le.

W pow. nowosadeckim pobito chło-pa na policji, a gdy się poskarżył, za-żądano by wskazać, kto go bił. Gdy uczynił tego nie mógł, kazano poli-cjantowi zaprowadzić go za miano, a kiedy chłop zwrócił się do przedcho-dniów, by powiedzieli jego żonę, że je-śli zginię to żeby wiedzieli, że zabila go policja — za to powiedzenie został ukarany długim aresztem.

Głos: Panie starszy, opowiadaj pan takie bajki przy kominku.

Postępowaniem swoim rząd nietyl-ko ryzykuje własny los — to mu wol-no — ale naraża państwo. Kto zaś los państwa mierzyl własnym swoim życiem, ten źle służy temu państwu i narodowi i dlatego uważamy za wska-zane odwołanie się do wyborców. (O-klaski na prawicy).

Na posiedzeniu poprzednim p. Smola (Stron. Ludow.) kwestjonuje słuszność twierdzenia ministra, że pra-wo stosowane jest do wszystkich, do-wodzi, że policja nie ma czasu na spe-lnianie swych obowiązków, lecz używa na jest do robienia polityki.

Tę silnej ręki, jaką rząd ma wobec chłopów — nie okazuje wobec karteli. Rząd zapowiedział wprawdzie akcję przelewką kartelom, ale general dowo-dzacy tą akcją już się wycofał na lep-szą pozycję.

My nie ustąpimy, a dyktaturę umie-raja śmiercią nagłą.

Pos. Zulański (PPS): Nie mogę przypuszczać, ażeby te wszystkie wy-padki gwałtu były wymysłem. Nato-miast referent pos. Paczek wyraził o-pinię, że wszystko jest w porządku, że nasza policja jest wzorowa i to nie-tylko on, ale wszyscy referenci, wszy-scy ministrowie i każdy z panów z BB, szczyci się z rezultatów tego systemu. Ale zjedźcie panowie na dół, spojrzycie od dołu, a będziecie widzieli tak, jak każdy z nas, jakie tam panuje niezadowolenie. Czy może być inaczej? W roku 1926 Marsz. Piłsudski oświa-dczył, że nie dopuści ażeby skarb pań-stwa, jako kontrahent zawiódł czyje-kolwiek zaufanie, ażeby się szerył pro-tekcyjizm i nepotyzm, a dalej, że nie uznaje innych wskazań, jak powiększe nie powszechnego dobrobytu, celm zwiększenia zdolności konsumpcyjnej mas najszerzych, nie pozwoli, ażeby słuszne prawa narodowościowe były na szwank narażone nie dopuści, ażeby doznały szwanku słuszne prawa i in-teresy pracowników. Zawiedzione zo-stały te nadzieje. Co urzędnik miał zagwarantowane, to mu wzięto, co eme ryci mieli zagwarantowane, to im wzię-to.

Pos. Duch: Nikt nie gwarantował. Pos. Zulański: Prawo im gwaranto-wało. To samo dziś z pracownikami umysłowymi. Co do korupcji, to nie mam na myśli bezpośredniego dawania łapówek, lecz „fotele i serdecie”. Urzę-dnicy siedzą w radach nadzorczych, awansują...

Głos: Przykład.

Pos. Zulański: A wszyscy siedzio-we sądy brzeskiego, a urząd pisarza ziemskiego, który się chowa dla wyrod-nych osób. Niedawno była przez wszy-skie pisma ogłoszona notatka, że p. Macieszewski bierze 140 tysięcy. p. Wróblewski 144.000 złotych.

Co do nepotyzmu, to Polskę uważa się za folwark, którym rządzi kilka ro-dzin. Zająłem się zestawieniem drze-wa genealogicznego kilku takich po-lskich rodów i w swoim czasie poka-żę to wujów, bratanków i siostrzeńców, wyciągnięto z nicości i postawiono na najwyższych stanowiskach.

Co do karteli to niech poset. Sano-ja nie używa na nich draga, bo udo-rzy po głowie swoich przyjaciół. Ro-bur ze Skarbofermem doprowadziły do takiej konkurencji, że 40.000 tonn we-gla sprzedaje się w Szwecji po 2 zło-ty za tonne.

Co do bicia, to uderza mnie w sprawozdaniu posła Paczka, że z 280 wy-padków domowen o pobiciu w r. 1929 liczbą ta w roku 1931 wzrosła do 781.

Pos. Paczek: Bo zastraszono rygor-ów. Mówca zwracając się do Jaw B. B. oświadczył, że „nieprawda jest jakoby Polska nie mogła istnieć bez gwałto-ów i bez was”.

Słowa moje kieruje do tych mas, któ-re są spokojne, dlatego, że je skopano i zbito; są one spokojne ze strachu. My do nich odzywamy się stad, ażeby zburić ich spokój i porwać do buntu.

Następny mówca, poset Sanoja (BB) — który, gdy wchodził na try-bunę, posłowie opozycyjni z prawicy i lewicy opuścili salę, a na ławach BB rozległy się głosy — tchórze! — mie-dzy innymi twierdził, że nieprawda jest, jak dowodził posłowie opozycyjni, ni. jakoby starostwa zabroniły na wie-cach mówić o Marszałku Piłsudskim.

Mówca kończy stwierdzeniem pod adresem opozycji, że Polska przeżywa trudniej lekkomyślnego rzucania wie-kich hasel, z którymi nie stoi żaden czyn. Największą zbrodnią jest fry-marka krwią i łzami cierpiących mas, kucie z ich niedzy kapitału polityczne-go, pchanie ich do bitu przy własnej nieodpowiedzialności. Dziś, gdy wska-tek kryzysu mamy te cierpią, a z zew-nątrz coraz silniejszy jest napór, to was nie stać na nic prócz frazesu...

no w Sejmie, rzucając sobie wzajem ciężkie oskarżenia...

Zamiast miliona - dwa w nowej 27-ej loterii

Dyrekcja Loterii Państwowej o-pracowała obecnie nowy plan gry 27 loterii klasowej.

Przy szczęśliwym kaprysie losu w loterii tej numer który w klasie V wygrywa główna wygrana mil-jon złotych, otrzymać może jako premie drugi milion.

Plan gry 27 loterii klasowej po-mysłany jest bardzo ciekawie i przez zastosowanie szeregu ino-wacyi zwiększa szanse wygrania.

Nowy plan gry omówił wczoraj szczegółowo na konferencji praso-wej dyrektor Loterii Państwowej p. Stanisław Markus.

CZYTAJ CIE Przegląd Sportowy

Pełna tabela loterii wczorajszego ciagnienia a

Po 50.000: 76066 126006	66472 66717 695 67635 71367 71093	690 780 883 35457 757 83 816 961 36125	755 998 96097 177 332 493 601 60
Po 20.000: 133713	65577 631 76830 79023 333 79577 81542	79 245 578 660 994 37021 414 41 96 760	895 904 13 97005 181 500 42 692 819
Po 10.000: 21784 52069 89218 107384	84107 235 85052 86312 87363 449 535	97 38070 201 9 385 621 32 741 861 89	44 98158 278 388 603 843 88 99004
Po 5.000: 56700 62783 69325 108682	90137 91797 93597 94700 99942 102522	94 39055 631 716 23 81 991	78 144 208 409 503 838 936
Po 2.000: 1310 4114 12815 22644	103755 105034 540 106218 107291 110111	40242 603 41050 287 739 849 946 68	100027 73 128 980 101059 91 100
42325 55255 62270 81542 94000 105072	112779 114346 116086 312 634 117024	42002 111 563 949 66 44175 209 609 52	240 51 470 84 94 530 888 102162 299
	112428	764 45260 535 39 876 936 74 46533 913	383 695 755 927 37 96 103088 685
Po 1.000: 85406 106371	120711 122781 123566 125613 126005	385 92 452 62 761 73 994 49113 470 851	884 96 104030 105244 616 72 752 946
Po zł. 500: 41490 59897 80120 83119	120711 122781 123566 125613 126005	42002 111 563 949 66 44175 209 609 52	78 106197 253 317 21 585 721 850
84120 91833 102524 115314 121102	203 127924 128658 130227 229 130469	110 293 332 413 16 752 54028 70 214	107008 129 37 89 615 790 871 108041
130985 141033	131506 606 132548 632 641 136092	371 690 741 872 981 55017 129 921	63 108 360 424 595 612 20 823
Po zł. 400: 5912 16408 22369 23187	139463 140107 141926 142865 143925	56016 77 142 687 94 57100 258 96 866	109077 302 62 656 95 803 917 68
26965 37722 38452 41097 4472 49034	144184 951 145861 147803 989	58077 290 312 471 75 655 811 53 59210	110140 272 305 89 410 19 62 506 928
50270 55972 57012 61866 65301 118666		412 618 895	92 111023 102 403 10 864 917 37
120044 121572 125898 128246 133149		60218 820	112050 67 74 251 304 659 743 987
142799 147440		761 933 62116 301 81 877 78 924 42	113045 101 84 290 511 51 67 114024
Po zł. 300: 285 7239 10138 15741		63037 413 525 671 722 37 951 86 64023	73 81 134 455 567 602 726 864 901
16577 17126 19309 24727 25325 32346		66 390 538 964 65228 379 436 656 834	115651 90 831 934 116101 65 396 581
348 34850 41482 45547 604 49834 51590		57 78 66019 29 37 63 250 409 31 531	726 117111 81 578 699 911 118207
52749 53581 54591 59391 60933 61282		58 681 67072 631 835 66 918 68327 403	69 683 777 945 63 119038 220 452
62538 62955 64810 67120 69723 74948		782 69004 26 393 488 570 614 711	555 90
80556 81213 83853 53856 84298 452		70072 118 527 611 849 99 71033 166	120249 345 626 31 727 94 804
85699 87479 91512 92388 94577 94700		84 93 302 50 750 56 839 72093 107 51	121009 580 718 87 801 920 122015
97808 98091 101890 105082 109138		251 324 713 998 73144 282 398 449 726	289 305 550 647 716 52 123347 403
112779 115254 872 119816 126396 130818		49 67 826 74223 99 508 634 829 41 921	49 58 66 820 973 124015 52 81 254
136021 477 137142 390 138199 139672		75083 389 476 607 930 33 76320	331 69 90 854 90
141926 144184 703 145264		412 778 800 919 33 85 86 77207 383	125467 607 63 126065 67 94 273 341
Premie (zł. 100.000 premii podzielo-nych zostanie między ponownie wy-grywające losy w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premii ustalona zostanie po ciagnieniu IV-ej klasy)		426 522 53 78036 84 505 707 78 912	60 550 640 70 829 127017 90 584 778
7 311 1277 1310 3600 4185 5952 6783		79023 221 326 72 406 510 85 875 99	128034 293 438 615 884 982 129052 84
8466 718 10710 777 926 12129 213 13771		80067 130 47 269 401 28 628 741	145 455 82 87 561
15183 18212 18312 19206 20411 21665		863 995 81021 283 633 98 708 82081	130371 615 17 32 83 701 86 131094
172 23988 26965 96 27082 28181 28683		123 463 83041 184 282 638 92 715	684 719 875 900 8 132124 305 53 464
29271 681 30215 826 33208 35537 39061		801 2 84045 79 146 74 388 676 966	604 908 133092 239 42 557 77 871 961
40442 40963 43329 51046 53007 281 581		80558 115 316 60 567 815 33 992	64 134079 224 379 768 135069 240 42
54591 919 55119 56297 827 57824 836		80604 81 178 209 563 77 904 87641	356 514 63 90 136018 48 365 430 40 526
60478 535 62008 63669 64424 854 65992		802 80 84828 64 693 753 75 88 802	620 34 788 887 137446 668 951 138269
		963 84 89180 91 259 480 795 835	306 28 539 139300 514 15 792
		938 56 74 999	140180 244 96 386 141025 39 158 82
		90228 51 91 465 570 719 44 91036	793 142086 183 241 844 48 56 143044
		895 92060 226 351 507 695 775 93128	123 48 54 368 144043 73 317 54 770
		39 334 428 540 46 971 94164 401 42	145023 207 426 572 146047 85 154 553
		20 772 33117 224 506 718 34161 242 337	633 923 147060 69 87 166 83 85 284 388
			598 605 961

Elektrownia godzi się na nieznaczne ustępstwa

P. Wojewoda zapowiedział swą interwencję

P. Wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski przyjął wczoraj przedstawioną przez starostę grodzkiego p. dra Zaka delegację Związku Ochrony Spożywców, która przedstawiła memoriał w sprawie konfliktu między elektrownią i ludnością m. Białegostoku. W memoriale stwierdza się, m. in., że rozwiązana przez władze nadzorcze za nieudolną gospodarkę i zastapioną przez komisarza rządowego rada miejska przy zawieraniu umowy z elektrownią zignorowała i zaprzepaściła interesy konsumentów prądu oświetleniowego, nie zważając pod uwagę ciężkich warunków egzystencji szerokich warstw ludności, szczególnie dotkniętej, jako w mieście wybitnie fabrycznym, dotkniętej kryzysem oraz ogólnego spadku cen artykułów pierwszej potrzeby, jakim bezsprzecznie jest obecnie elektryczność, a także zmniejszonej siły nabywczej zubożalej, wskutek kryzysu ludności, mając jedynie na względzie ratowanie doprowadzonej przez siebie do ruiny gospodarki miejskiej przy pomocy otrzymywanej pożyczki od elektrowni — wydała ludność miasta na łup elektrowni, mimo, iż istniały wówczas możliwości powołania Komisji Rozjemczej dla ustale-

nia wysokości wydatków na oświetlenie elektryczne, wobec zmniejszenia się kosztów produkcji.

Zjednoczona pod naciskiem kryzysu ludność miasta Białegostoku w Związku Ochrony Spożywców, w skład którego wchodzi niemal wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, istniejące na terenie miasta, bez względu na dzielące je różnice religijne, językowe czy polityczne, postanowiła bronić się przed wyzyskiem elektrowni, przewyższającym notowane wydatki lichwy.

Wskazuje się dalej w memoriale na stosowany wyzysk, na bezowocnie podejmowane kilkakrotnie próby zlikwidowania konfliktu polubownie, co

pociągnęło za sobą proklamowanie od dnia 22 stycznia r.b. powszechnego, bezterminowego strajku elektrycznego, który trwa nad wyraz solidarnie, mimo stosowania przez elektrownię różnego rodzaju teroru i łamistrajkowych metod dla rozbicia solidarności walczącego społeczeństwa.

Memoriał kończy się słowami: Doceniając znaczenie interwencji Rządu w celu obniżenia przez skartelizowany przemysł cen na artykuły powszechnego użytku i ufając, że czynniki rządowe staną w obronie wyzyskiwanej przez panoszący się w kraju i bezwzględnie eksploatujący nas kapitał zagraniczny — zwracamy się z gorącą prośbą o interwencję na rzecz obniżki kosztów oświetlenia elektrycznego w Białymstoku.

P. Wojewoda ustosunkował się do sprawy obniżki kosztów oświetlenia przychylnie obiecu-

jąc swoją interwencję.

Jak się dowiadujemy, elektrownia wyraziła gotowość pójścia na ustępstwa, proponując obniżkę ceny prądu do 85 gr. za kłwtgodz. i zniżenia dla mieszkań jedno i dwuizbowych stałej opłaty za licznik do 1 zł. miesięcznie.

Zarząd Zw. Ochrony Spożywców uznaje ze swej strony ustępstwa te za niewystarczające. W decydującej formie ustosunkuje się do nich rada Związku Ochrony Spożywców, a następnie abonenci na wiecu w dniu 12 b. m.

Ruch budowlany wpłynąć może

na zmniejszenie liczby bezrobotnych

W przyszłym miesiącu rozpoczyna się sezon budowlany, wykorzystanie którego wpłynąć może w decydujący sposób na

Odczyt o Puszczy Białowieskiej

We wtorek 14 b. m. leśniczy Parku Narodowego w Białowieży p. Roman Jasiński wygłosi w teatrze „Palace” odczyt o Puszczy Białowieskiej, ilustrowany 100 pięknymi przezroczami.

Prelegent znany jest wszystkim, którzy zwiedzali Park Narodowy w Białowieży, jako pierwszorzędnego znawcę życia puszczy oraz jej zapalony miłośnik.

Aby udostępnić odczyt jak największemu masom ceny wyznaczono bardzo przystępne, bo od 25 groszy.

Odczyt organizuje oddział miejscowy Polskiego T. w Krajoznawczego w porozumieniu z kierownictwem M.U.P.

Sekeja zwłok zabitego na weselu

W dniu wczorajszym do wsi Bronczany pow. białostockiego udał się z Białegostoku sędzia śledczy i lekarz celem dokonania sekcji zwłok 30-letniego Józefa Mojsy, który został pobity na zabawie weselnej w tej wsi i wskutek odniesionych ciężkich obrażeń po kilku godzinach zmarł.

Policja zatrzymała 7 osób, podejrzanych o spowodowanie zabójstwa.

16 tys. kilogramów skonfiskowanego mięsa

W roku ubiegłym skonfiskowano 10.471 kg. mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, w tem 10.122 kg. wykryto przez organy policji, zaś 6.349 kg. — przez dozór miejski. Wypadków potajemnego uboju było razem w r. 1932—325, przyczem w 22 wypadkach stwierdzono użycie podrobionych pieczęci rzeźni miejskiej.

Małżeństwa, zgony, urodzenia w IV kwart. ub.r.

W IV kwartale ub. r. zawarto w Białymstoku 238 małżeństw, w tem 96 rz.-kat., 10 ewang., 7 prawosł. i 125 mojsesz. Zgonów było 232 (rz.-kat. 101, ewang. 14, prawosł. 15, mojsz. 102); urodzeń 432 (199 chłopców i 233 dziewcząt), z czego rz.-kat. 211, ewang. 6, prawosł. 23, mojsz. 192.

Ceny trzody i bydła

Notowania cen trzody i bydła na rynku białostockim wg. wojewódzkiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku: trzoda chlewna — za 1 kg. żywej wagi, sztuki od 100 kg. wżwyz — 65—68 gr., sztuki słońinowe od 150 kg. wżwyz — 75—84 gr. Podaż średnia, tendencja mocniejsza. W dziale bydła rogatego dokonywano obrotów jedynie krowami mlecznymi; płacono od 100 zł. do 220 zł. za sztukę.

O znaczeniu morza dla Polski

Przypominamy, że dziś, w 13-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza, odbędzie się w M. U. P. o godz. 8 wiecz. odczyt p. Goławskiego n. t. „Znaczenie morza oraz kolonii dla Polski”. Wstęp bezpłatny.

Ceny zboża

Notowania cen zboża loco Białystok za 100 kg. w zł.: pszenica—24, żyto—14—15, jęczmień 14, owies—15. Słoma żytnia w snopkach—3.50 zł.—4.50 zł., siano łakowe—zł. 4—zł. 6.

Apollo DZIŚ Ceny od 49 gr.
Początki: 430, 620, 810 i 10

Piękne, głębokie, czarem zasnuć, cudowne oczy

JANET
GAJNOR

CHARLES
FARRELL

CZAR JEJ OCZU

Przecudna rapsodia miłosna dwóch serc.
Poświęćcie! Wielkie uczucie! Nazwiska mówią za siebie! Uśmiech losu!

PONADTO: Ciekawe dodatki dźwiękowe

„MODERN” — Dziś —

pocz. 430 Ceny od 80 gr.

Pierwszy stuprocentowy sowiecki dźwiękowiec!

wytwórni „SOWKINO”

BEZDOMNI

Film, który odsłania tajemnice społecznego życia sowieckiego

DJALOGI I PIOSENKI
w języku ROSYJSKIM

Moralność sowiecka! Wolna miłość! Prostytucja!

NA SCENIE

występy światowej sławy

DUETU TRAWANHORE

którzy przeprowadzą szereg eksperymentów i zjawisk, które są prawdziwą sensacją, dotąd niewidzianą.

Pamiętajmy o bezrobotnych

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski, Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia i egzonowa 1, tel. 63